

„W oświeceniu” sztuki Marco Angeliniego. Tekst Andrzeja Saja

May 26, 2026 | teksty

Nie bez powodu się sądzi, że artyści swoją twórczością pełnią funkcję „czułych” barometrów nastrojów społecznych. Wystawa Marco Angeliniego – włoskiego wielomedialnego twórcy – eksponowana w Muzeum Współczesnym Wrocław („bunkrze sztuki”) potwierdza tę konstatację. Sugeruje to już zbyt naukowo brzmiący tytuł wystawy: *Sztuka. Energia. Zrównoważony rozwój*. Twórca ten jednak, *notabene* legitymujący się – obok wybitnego doświadczenia artystycznego – również wykształceniem socjologicznym, nie zamierzał dawać widzom lekcji ekonomii czy taktyki gospodarczej. Jego intencją, czytelną w treści całej ekspozycji, była raczej troska o stan współczesnej ludzkiej świadomości, odnoszącej się do natury (przyrody) i do kulturowych uwarunkowań naszego zapośredniczonego przez technologię stosunku do rzeczywistości, a więc wyrażanej powszechnie presji postępu i konsumpcjonizmu. W tym celu artysta posłużył się w swoich pracach – od malarstwa przez obiekty po projekcje filmowe – argumentacją tyleż przekonującą wizualnie, co wyraźnie poetycką w treści, a wyrażającą jego pogłębioną specyficznym doświadczeniem natury figurą metafory.

W czym ta metaforyczność jego prac się objawia? Otóż Marco Angelini wyszedł w swojej koncepcji artystycznej od symboliki serca i jego wewnętrznej energii, odniesionej do konkretnego technicznego, jakim są artefakty współczesnej praktyki uzyskiwania energii za pomocą ogniw fotowoltaicznych. Tym samym niejako utożsamił on, w aspekcie energetycznym, zamiar afirmacji natury z jej „duchowym” przesłaniem oraz z włączoną w tę naturalność technologią (to stąd ten apel o zrównoważony rozwój?).

Koncepcję tę – afirmacji naturalności – zawdzięcza autor niewątpliwie fascynacji kulturą Japonii, gdzie swego czasu przebywał poznawczo. Bo właśnie taki pogłębiony sposób doświadczania natury wypracowali Japończycy. Wynikał on z ciągłego lęku (i prób jego oswojenia) wobec dzikości natury, wobec jej nieprzewidywalnych następstw, a przy tym jej niejako „obojętności” wobec życia i losów ludzi. Takie odczucie zrodziło rodzaj kultu mistycznego, to tak zwany szintoizm (*shintō*). Wyrażało się to lokowaniem w naturalnych elementach krajobrazu i zjawiskach jakby ich dusz (*kami*). Swoje *kami* miałyby zatem drzewa, kamienie, jeziora, góry, a nawet wiatry czy deszcze. Tak więc cała przyroda jest duchowa, jest boska. Duchy te są źródłem życia i dlatego należy się im nasza uważność. Chrześcijaństwo to odmieniło, nakazując ludziom (w Biblii), aby ziemię i jej naturę ujarzmiali, czynili sobie poddaną. Presja zmian i wynalazczości znalazła swoje ukoronowanie w XVIII wieku, w ramach rewolucji przemysłowej. Dopiero romantyzm wniósł w tej mierze pewne kojące wątki (wyrażane w sztuce i literaturze). Tendencje postępowe kontynuowały modernizm i coraz bardziej agresywna współczesność. Tak więc – co warto podkreślić – Marco Angelini łączy w swojej twórczości fascynację wschodnim mistycyzmem z zachodnią wytwórczą zręcznością oraz z chrześcijańskim podejściem do natury. Choć apeluje przy tym o zastanowienie, właśnie o tę uważność...

W warstwie formalnej jego ekspozycja, przygotowana wraz z kuratorem Janem Kozaczukiem z niezwykłą starannością informacyjną i strukturalną, jest w istocie wzorcowo postmodernistyczna. Przejawia się to w doborze zróżnicowanych środków ekspresji artystycznej: od konwencjonalnych obrazów malarskich (zwykle utrzymanych w stylizacji abstrakcyjnych figur geometrycznych lub realizowanych w technice *action painting* po obiekty gotowe, budowane ze zużytych żarówek i świetlówek oraz specjalnie wytwarzane produkty – modele serca w technice 3D – i projekcje wideo. Ta różnorodność środków wyrazowych ma służyć podkreśleniu rangi problemu, do którego w swojej treści odnosi się cała ekspozycja. Autor pragnie bowiem zwrócić uwagę na taki stan rzeczywistości, w którym dotychczasowe źródła energii ulegają zużyciu, mogą więc pełnić tylko funkcję wtórnego tworzywa sztuki, a jednocześnie pragnie on podkreślić rangę naszego naturalnego źródła energii – tej płynącej z naszego serca. Choć także podkreśla rolę energii uzyskiwanej z naturalnego źródła – słońca. Użycie przez autora fragmentów fotowoltaicznych ogniw w obrazach te intencje potwierdza. Świadczy to zarówno o jego zdolności dostrzegania obszarów użyteczności społecznej, jak i o jego nadwrażliwości i empatii wobec natury. Stąd poetyka prac artysty, w których metafora światła dotyczy energii serca i piramid (plastikowe modele) oraz środków technicznych. To niejako uwzględnienie przejścia od *homo faber* do *homo mollis*.

Sztuka daje nam bowiem, dzięki swojej specyfice, wyraźne „oświecenie” sensu naszej obecności w świecie, pokazuje, co w nim jest pierwsze – gdzie bije źródło prawdy bliskie osobie twórcy, jego czuciu i wierze. Z tym łączy się właśnie metafora serca. Marco Angelini włączył w swoje usiłowania ponadto „szkiełko i oko” – czyli naukę i technikę z jej instrumentarium, aby podkreślić, jak ważne są współcześnie związki i zależności między kulturą duchową a zdolnościami ukształtowanymi przez cywilizację. Specyfika *homo faber* zatem powinna łączyć się z naturą *homo mollis* – techniczna sprawność i umiejętność wytwarzania powinny uwzględniać, że człowiek potrzebuje wrażliwości, empatii i szacunku wobec otoczenia. To nurt ekologiczny, skłaniający się ku afirmacji natury i odpowiedzialnemu rozwojowi człowieka. W tym duchu może kształtować się świadomość zrównoważonego postępu.

Warto przyrzeć się tej ekspozycji – pomieszczonej w półmrocznych salkach „bunkra sztuki” – rozświetlającej tę przestrzeń świetnymi aluzjami oraz „promieniowaniem” treści, tyleż metaforycznych, co i konkretnych, bo epatującej użytymi materiałami i wytworzonymi obiektami. Wystawa ta wymusza sporą odbiorczą uważność, ale przez to daje także satysfakcję odczytywania intencji artysty i podążania jego tropami, a może także własnymi ścieżkami i refleksją nad kondycją naszego świata.

Tekst: Andrzej Saj

Zdjęcia: materiały Muzeum Współczesne Wrocław



MAGAZYN **WYDARZENIA** **TEKSTY** **POLECANE** **REDAKCJA** **MEDIA**

<https://format.asp.wroc.pl/index.php/2026/05/26/7788/>

“Nell’illuminazione” dell’arte di Marco Angelini. Testo di Andrzej Saj

26 maggio 2026

Non a caso si ritiene che gli artisti, attraverso la loro creatività, svolgano la funzione di “sensibili” barometri degli stati d’animo sociali. La mostra di Marco Angelini – artista multimediale italiano – esposta presso Muzeum Współczesne Wrocław (il cosiddetto “Bunker dell’Arte”) conferma questa constatazione. Lo suggerisce già il titolo della mostra, dal suono quasi troppo scientifico: *Arte. Energia. Sviluppo sostenibile*. L’artista, che peraltro, accanto a una notevole esperienza artistica, possiede anche una formazione sociologica, non intendeva impartire al pubblico una lezione di economia o di strategia industriale. La sua intenzione, chiaramente leggibile nell’intero percorso espositivo, era piuttosto quella di esprimere una preoccupazione per lo stato della coscienza contemporanea, in relazione alla natura e alle condizioni culturali del nostro rapporto con la realtà, mediato dalla tecnologia e quindi dalla diffusa pressione del progresso e del consumismo. A questo scopo l’artista ha utilizzato nelle sue opere – dalla pittura agli oggetti fino alle proiezioni video – un linguaggio tanto visivamente convincente quanto poeticamente intenso, espressione di una metafora maturata attraverso una profonda esperienza della natura.

In cosa si manifesta questa dimensione metaforica delle sue opere? Marco Angelini sviluppa la propria concezione artistica a partire dal simbolismo del cuore e della sua energia interiore, mettendoli però in relazione con un concreto elemento tecnico: gli artefatti contemporanei per la produzione di energia attraverso celle fotovoltaiche. In tal modo egli associa, sotto il profilo energetico, l’affermazione della natura al suo messaggio “spirituale”, integrando al tempo stesso la tecnologia in questa visione (da qui forse l’appello allo sviluppo sostenibile?).

Questa concezione – l’affermazione della naturalità – deriva senza dubbio dalla fascinazione dell’autore per la cultura giapponese, conosciuta direttamente durante il suo soggiorno in Giappone. Furono infatti i giapponesi a sviluppare un modo così profondo di vivere la natura. Ciò nasceva da una continua paura – e dal tentativo di addomesticarla – nei confronti della forza selvaggia e imprevedibile della natura, e insieme della sua apparente “indifferenza” verso la vita e il destino degli esseri umani. Da questa sensibilità nacque una forma di culto mistico, il cosiddetto shintoismo. Esso consisteva nell’attribuire agli elementi naturali del paesaggio e dei fenomeni una sorta di anima (kami). Così alberi, pietre, laghi, montagne, ma anche venti e piogge avrebbero avuto i propri kami. L’intera natura è dunque spirituale, divina. Questi spiriti sono fonte della vita e per questo meritano la nostra attenzione. Il cristianesimo modificò questa visione, ordinando all’uomo (nella Bibbia) di dominare la terra e la natura, di renderla a sé sottomessa. La pressione del cambiamento e dell’invenzione trovò il proprio culmine nel XVIII secolo, con la rivoluzione industriale. Solo il romanticismo introdusse alcuni elementi concilianti, espressi nell’arte e nella letteratura. Le tendenze progressiste furono poi proseguite dal modernismo e dalla contemporaneità sempre più aggressiva. Vale dunque la pena sottolineare che Marco Angelini unisce nella propria arte la fascinazione per il misticismo orientale, l’abilità produttiva occidentale e l’approccio cristiano alla natura. Pur invitando, al tempo stesso, alla riflessione e proprio a quella attenzione consapevole...

Sul piano formale la sua esposizione, preparata insieme al curatore Jan Kozaczuk con straordinaria accuratezza informativa e strutturale, si configura come un’espressione

esemplare del postmodernismo. Questo emerge nella scelta di mezzi espressivi differenti: dai tradizionali dipinti – generalmente vicini alla stilistica delle figure geometriche astratte o realizzati nella tecnica dell’action painting – agli oggetti ready-made costruiti con lampadine e tubi fluorescenti usati, fino a prodotti realizzati appositamente, come modelli di cuore in tecnica 3D, e proiezioni video. Questa varietà di mezzi espressivi serve a sottolineare l’importanza del problema affrontato dall’intera mostra. L’autore vuole infatti attirare l’attenzione su una realtà in cui le tradizionali fonti energetiche si esauriscono e possono ormai svolgere soltanto la funzione di materiale secondario per l’arte; allo stesso tempo egli desidera evidenziare il valore della nostra fonte naturale di energia: quella che proviene dal cuore. Sottolinea inoltre il ruolo dell’energia ottenuta dalla fonte naturale del sole. L’uso di frammenti di celle fotovoltaiche nei dipinti conferma queste intenzioni. Ciò testimonia sia la capacità dell’artista di cogliere ambiti di utilità sociale, sia la sua ipersensibilità ed empatia nei confronti della natura. Da qui nasce la poetica delle sue opere, nelle quali la metafora della luce riguarda tanto l’energia del cuore e delle piramidi (modelli plastici), quanto i mezzi tecnici. È quasi una considerazione del passaggio da *homo faber* a *homo mollis*.

L’arte infatti, grazie alla sua specificità, ci offre una chiara “illuminazione” del senso della nostra presenza nel mondo: mostra ciò che in esso è essenziale, dove pulsa la sorgente della verità vicina alla persona dell’artista, alla sua sensibilità e alla sua fede. È qui che si collega la metafora del cuore. Marco Angelini ha inoltre integrato nei propri intenti anche “la lente e l’occhio” – cioè la scienza e la tecnica con il loro apparato strumentale – per sottolineare quanto siano oggi importanti le relazioni e le dipendenze tra cultura spirituale e capacità modellate dalla civiltà. La specificità dell’*homo faber* dovrebbe dunque unirsi alla natura dell’*homo mollis*: l’efficienza tecnica e la capacità produttiva dovrebbero tenere conto del fatto che l’essere umano ha bisogno di sensibilità, empatia e rispetto verso ciò che lo circonda. Si tratta di una corrente ecologica orientata all’affermazione della natura e a uno sviluppo responsabile dell’uomo. È in questo spirito che può formarsi una coscienza del progresso sostenibile.

Vale la pena immergersi in questa mostra – allestita nelle semioscure sale del “bunker dell’arte” – che illumina lo spazio con allusioni luminose e con un irradiarsi di contenuti tanto metaforici quanto concreti, grazie anche ai materiali utilizzati e agli oggetti realizzati. Questa mostra richiede una notevole attenzione da parte del visitatore, ma proprio per questo offre anche la soddisfazione di cogliere le intenzioni dell’artista e di seguirne le tracce, o forse anche di percorrere sentieri personali e riflettere sulla condizione del nostro mondo.

Testo: Andrzej Saj